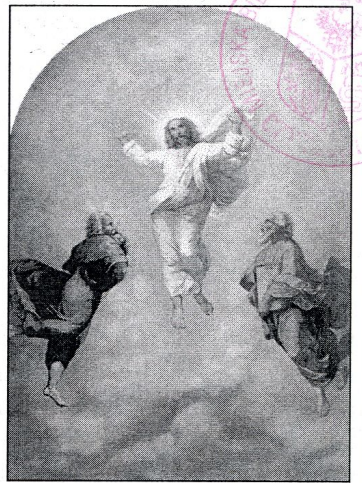




Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 46 (690) 20 listopada 2016 r.

*Jezu, Królu Ukrzyżowany
bądź Panem i Królem mojego życia!*



Piero di Cosimo, Volto Santo di Lucca, ok. 1510 r., Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie (fragm..)

Zbierzcie pozostałe ułamki...

O królowaniu z Jezusem, do którego trzeba iść przez ciernie

Dobiega końca Rok Miłosierdzia, a także Rok Jubileuszu 1050-lecia chrztu Polski. Jednocześnie przeżywamy dzień, w którym zostanie złożony Akt przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana. Jak przeżywać ten dzień? Spróbujmy zagłębić się w wymowę liturgii słowa dzisiejszego dnia, która nam pomoże w odnalezieniu prawdziwych rysów Jezusa Chrystusa – Króla.

W dzisiejszej Ewangelii widzimy Jezusa Chrystusa, który rozpościera swe ramiona na drzewie krzyża. „*Jaki to Król?*” – nasmiewają się z niego gapie, żołnierze i zły łotr (por. Łk 23,37). „*Jaki to Król?*” – szydzi i dzisiaj niejeden z ludzi. Tymczasem Jezus mógłby jednym tchnieniem powalić nie tylko otaczający Go tłum, ale i cały ziemski świat, zarówno wtedy, jak i dzisiaj. Dlaczego więc tego nie robi? Bo nie jest królem, który posługuje się siłą i przemocą. Jest Królem Miłości. Jest obrazem Boga niewidzialnego (por. Kol 1,15 – I czyt.). On przyszedł nie po to, aby mu służyli, ale po to, aby służyć. Ten, kto służy, jest największy w Jego Królestwie. A ponieważ On sam jest największy, to służy totalnie. Taka służba nie jest mile widziana w naszym ziemskim świecie – zostaje więc odrzucony

i ukrzyżowany. Jest skazany na pohańbienie przez ludzi i, mierząc ludzką miarą, przegrywa.

Tymczasem wszystko to się spełniło, aby dokonało się zbawienie. „*W Nim mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów*” (Kol 1,14). „*W jego ranach jest nasze zdrowie*” (Iz 53,5).

Przyjmując Jezusa za Króla i Pana życia wiemy, że nie ochroni nas to przed niebezpieczeństwami i nie da nam przywilejów ziemskich. Raczej narazi na kpiny i szyderstwa, bo „*kto chce iść za Nim, ten musi co dnia wziąć swój krzyż*” (por. Łk 9,23). Ale będzie to krok ku wieczności, ku niebu. Jezuso-



To zdrowie naszej duszy, która jest poraniona przez grzech i tylko krew tryskająca z serca Jezusa może ją obmyć. Taki jest Król niebieski, Król udowadniający, że cierpienie dla Bożej sprawy jest największą zasługą. Odtąd każdy, kto cierpi dla sprawiedliwości, jest błogosławiony i należy do niego królestwo niebieskie (por. Mt 5,10).

Mając na uwadze te treści należy przeżywać dzisiejsze wydarzenia.

wi po śmierci zdjęto cierniową koronę, a po zmartwychwstaniu otrzymał nową, prawdziwą, choć niewidzialną, w królestwie Bożym. Tak samo jest i z ludźmi; w chwili śmierci kończy się cień życia i zaczyna królowanie z Jezusem. Nie ma innej drogi do Jego Królestwa, więc idźmy nią z cierpliwością i pokojem w sercu

Ks. Tomasz Grzywna

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki... .. 2	Miłość i Miłosierdzie	15
	WIECZORY ŻYCIA	Świadectwo Bożego Miłosierdzia	17 i 18
	Chrystus Królem naszych serc i naszego życia	Lectio divina	19
	Uroczystości 11 listopada	Ogłoszenia i intencje	20
	Koncert patriotyczny		13

WIECZORY ŻYCIA

Starość w optyce interdyscyplinarnej

Kończymy Rok Miłosierdzia. Wielokrotnie mogliśmy przechodzić przez Bramę Miłosierdzia, tak w katedrze, jak i w wyznaczonych kościołach czy sanktuariach. Przez rok czasu poznawaliśmy czym jest miłosierdzie i jak powinno przejawiać się w naszym życiu. Miłosierdzie różne ma imię, różne barwy i odcienie, jak kolory poszczególnych pór roku. Kiedy rozpoczynaliśmy Rok Miłosierdzia, to wczytywaliśmy się w Bullę papieża Franciszka rozpoczynającą się od słów „Misericordiae Vultus”, ogłaszającą Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia. Papież obok teologicznego spojrzenia na miłosierdzie, wskazał nam konkretne pola pełnienia dobrych uczynków czyli okazywania miłosierdzia.

Szczególne pola do świadczenia miłosierdzia stanowią ludzie starsi, przeżywający swoje wieczory życia. Im będzie poświęcone sympozjum, które rozpoczyna się tą Mszą świętą. Patrząc na dzisiejszy program zatytułowany „Wieczory życia. Starość w optyce interdyscyplinarnej”, można się zorientować jak wiele można powiedzieć o starości, a której nie wszyscy dożywają. To także wielki dzień dziękczynienia za dar życia.

1. Starość w Piśmie Świętym na podstawie wybranych fragmentów

Pismo Święte wiele razy mówi o starości, o starszyźnie, o staruszkach, o starszych, o starcach, a także o starzeniu się. Określeń tych używa zamiennie, w zależności od okoliczności. Czytamy o „szczęśliwej starości” (Rdz 15,15), jak w przypadku Izaaka, który „doszedłszy do kresu swego życia, zmarł w późnej starości” (Rdz 35,29), a Dawid „umarł w późnej starości, syty dni, bogactwa i chwały” (1 Krn 29,28). Znajdujemy teksty mówiące o „szczęśliwej starości” (Sdz 8,32), czy o „podeszłym wieku” (2 Mch 6,18). Druga Księga Machabejska wychwala Eleazara za wierność przepisom Prawa, który nie splamił się zjedzeniem mięsa zakazanego dla Żydów: „On jednak powziął szlachetne postanowienie, godne jego wieku, powagi jego starości, okrytych zasługą siwych włosów i postępowania

doskonałego od dzieciństwa, przede wszystkim zaś świętego i od Boga pochodzącego prawodawstwa. Dał im jasną odpowiedź, mówiąc, aby go zaraz posłali do Hadesu. „Udawanie bowiem nie przystoi naszemu wiekowi. Wielu młodych byłoby przekonanych, że Eleazar, który już ma dziewięćdziesiąt lat, przyjął pogańskie obyczaje” (6,23-24). W tym fragmencie ten „męczennik epoki przedchrześcijańskiej” jak oceniają go Ojcowie Kościoła, jest przykładem wierności dla młodych, wzorem postępowania w przeciwnościach życia, kiedy wiara wystawiona jest na wielką próbę: wierność zasadom wiary nawet za cenę śmierci. To wielki świadek wiary i wierności Bożym przykazaniom.

Człowiek starszy zdaje sobie sprawę ze swoich słabości, słabego zdrowia, różnych dolegliwości, „bo wszelkie ciało starzeje się jak odzienie” (Syr 14,17), więc woła do Boga: „Nie odrzucaj mnie w czasie starości; gdy siły ustana, nie opuszczaj mnie!” (Ps 71,9). To ludzie starsi najczęściej są w kościele. Ich nieraz można spotkać modlących się, przystępujących do sakramentów świętych. To ludzie najczęściej starsi szukają oparcia i zrozumienia u Pana Boga, szczególnie kiedy są osamotnieni, gdy nikt o nich nie pamięta, kiedy dzieci są daleko, albo mają swoje sprawy do załatwienia i tylko czas od czasu przypominają sobie o rodzicach. Człowiek zawsze potrzebuje wsparcia ze strony Pana Boga, ale w wieku starszym wyjątkowo, więc modli się za Psalmistą: „Lecz i w starości, i w wieku sędziwym nie opuszczaj mnie, Boże” (71,18). W wielu miejscach możemy znaleźć pochwałę starości, a nawet jakby jej definicję: „Starość jest czcigodna nie przez długowieczność i liczbą lat się jej nie mierzy; sędziwością u ludzi jest mądrość, a miarą starości – życie nieskalane” (Mdr 4,8-9). Bywa i tak, że starość jest niechlubna (por. Mdr 3,17). Starość często jest utożsamiana z mądrością życia, z bogactwem doświadczenia, które w różny sposób może zaowocować.

Wiemy też jak wielkie znaczenie w Izraelu miała starszyzna, która cie-

szyła się wysokim autorytetem, która zabierała głos w sprawach ważnych dotyczących lokalnej społeczności czy całego państwa. Ona miała nawet głos decydujący w sprawach wagi państwowej. To „starszyzna Izraela” udała się do Samuela, aby ustanowił nad nimi króla: „Zebrała się więc cała starszyzna izraelska i udała się do Samuela do Rama. Odezwali się do niego: „Oto ty się zestarzałeś, a synowie twoi nie postępują twoimi drogami; ustanów raczej nad nami króla, aby nami rządził, tak jak to jest u innych narodów” (1 Sm 8,4-5). Saul, ów wyproszony król, nie sprostał wymaganiom mu postawionym, więc prosi, aby oszczędzić go wobec starszyzny: „Zgrzeszyłem. Bądź jednak łaskaw teraz uszanować mnie wobec starszyzny mego ludu i wobec Izraela” (1 Sm 15,30). Następcą jego był Dawid, do którego przybyła „cała starszyzna Izraela” (2 Sm 5,3), aby namaścić go na króla. „Starszyzna” Izraela towarzyszyła także królowi Salomonowi. To „starszyzna” często decydowała o losach państwa. Król Dariusz wydaje rozporządzenie co do budowy świątyni (520-515; już po powrocie z niewoli babilońskiej za króla perskiego Cyrusa) oraz jak należy się odnosić do starszyzny: „Pozwólcie namiestnikowi Żydów i starszyźnie żydowskiej pracować nad tym domem Bożym. Niech odbudują ten dom Boży na dawnym miejscu. Wydaję rozporządzenie, jak macie się odnosić do owej starszyzny żydowskiej przy budowie tego domu Bożego” (Ezd 6,7-8). To ze starszymi naradzali się królowie przy podejmowaniu bitew (2 Mch 13,13).

W „Zbiorach Mędrców” można znaleźć uwagi i wskazania co do szacunku swoich rodziców: „Słuchaj ojca, który cię zrodził, i ni gardź swą matką, bo jest staruszką” (Prz 23,22). Tu mamy podaną motywację co do szacunku dla rodziców.

Tych tekstów o ludziach starszych, ich zasługach dla kraju, dla kultu Bożego, dla swoich rodzin, jest ogromna ilość. Pozostawmy przy tych powyższych, które zostały nam przedłożone pod rozwagę.

2. Starość w wybranej literaturze: „Aniołem człowieka jest czas” (Friedrich Schiller)

Któż z nas nie zna *Koncertu Jankiela z Pana Tadeusza*, Adama Mickiewicza (1798–1855)?! Jankiel, Żyd, miał długą siwą brodę i doskonale wygrywał melodie na cymbałach. Zosia uprosiła go, aby zagrał. Początkowo się wzbraniał. Wreszcie:

Brzmi Polonez Trzeciego Maja!

– *Skoczne dźwięki*

*radością oddychają, radością
słuch poją (...)*

*Lecz starców myśli z dźwiękiem
w przeszłość się uniosły,*

*W owe lata szczęśliwe, gdy senat
i posły*

*Po dniu Trzeciego Maja
w ratuszowej Sali*

*Zgodzonego z narodem króla
fetowali;*

Gdy przy tańcu śpiewano:

„*Wiwat Król kochany!*

*Wiwat Sejm, wiwat Naród,
wiwat wszystkie Stany!”*

Starsi ludzie w swoim życiu wiele przeżyli, mają wiele wspomnień o różnej barwie i różnym natężeniu duchowym czy intelektualnym. Można powiedzieć, że „historia to dziś, tylko nieco dalej”. Starsi często żyją przeszłością, latami swojej młodości, ich urokiem i pięknem, a może i bólem i smutkiem.

Nie zawsze starość jest pogodna, nie zawsze życie spełnione, często nie z własnej woli. Często decydowały o tym okoliczności historyczne. Umiejętnie wyraził to Juliusz Słowacki (1809-1849) w *Balladynie*:

„*O! ci młodzi ludzie*

*Odchodzą od nas i wołają
głośno:*

*Idziemy szukać szczęścia. Więc
my, starce,*

*Cośmy przebiegli po tej biednej
ziemi,*

*A nigdy szczęścia w życiu nie
spotkali –*

*Możemy tylko szukać nie
umieli!”*

Tu kryje się jakaś gorycz, niespełnienie marzeń i celów, tęsknota za wolną Ojczyzną, za rodzinnym gniazdem.

Narcyza Żmichowska (1819-1876) zwracała się do młodych z apelem: „Uszanuj starców, bo oni kiedyś młodymi byli, lecz żyj godziną wiosny życia twojego, by ciebie kiedyś uszanowano za to. radź się ludzi doświadczonych, lecz pamiętaj, że doświadcz-

nie jest zbiorową mądrością całej przeszłości z wyłączeniem teraźniejszego momentu; pamiętaj, że doświadczenie ma sąd i pojęcie na wszystko, co się stało, tylko nie ma pojęcia na to, co się w tobie dzieje” (*Poganka, Wstępny obrazek*).

Czasem na starość trzeba spojrzeć z przymrożeniem oka:

„*Biedna starości, wszyscy cię
żądamy*

*A kiedy przyjdiesz, to zaś
narzekamy”* – napisał mistrz
fraszek, Jan Kochanowski
(1530-1584).

Henryk Sienkiewicz (1846–1916), doświadczony życiem, zapisał:

„Na starość kochające serce tak człeku miłe, jako ciepły przypiecek” – (Pan Wołodyjowski). Jego bohater cisy się zdrowiem: „Bom w modestii żył zawsze, przeto mi w kościach nie strzyka!” Owa „modestia” to życiowa powściągliwość, opanowanie.

Czasem w literaturze możemy spotkać narzekania na starość, jak to wyraża Tomasz Kajetan Węgierski (1755-1787):

„*Młodość płocha, łatwowierna,
Starość jest niemiłosierna”*
(*Młoda mysz i kot stary*)

Mało znany pisarz Ignacy Chodźko (1794–1861), stwierdził, że „życie ludzkie ubiega między wspomnieniem a nadzieją”, a kiedy indziej podsumował:

„Mniemać by można, że starość ma uzbierane zapasy życia i najtajemniej w rozmaitych kryjówkach, jak skarby u skąpca, ukryte, które na ostatnią chowa potrzebę i które wydaje powoli i najoszczędniej, otwierając po jednej, aż póki najtajemniejszą wyczerpie... natenczas koniec!” (*Śmierć mojego dziadka*).

Można spotkać i ciekawe przysłówia – powiedzenia: „Pod starym kapeluszem kryje się często dobra głowa” (przysłowie norweskie), albo: „Starość jest wieżą z rozległym widokiem na okolicę” (Hans Kasper), a polskie przysłowie powiada: „Poznać łatwo w starości, jaki kto był w młodości”. Poeci niekiedy przemawiają w sposób ewangeliczny, jak William Szekspir: „Ludzie muszą się nauczyć odchodzić, tak jak przyszli. Być gotowym, to wszystko”.

Czasem z literatury przebija jakieś przygnębienie, a może realizm życia, przekonanie, że coś się kończy, czego nie można już ożywić. Smutny jest niekiedy czas odchodzenia:

„*Godzina pcha godzinę, dzień
dnia w kark potracą,
Tydzień tygodnia ściga,
a miesiąc miesiąca.*

*Lecz i po nocy czarnej dzień
koleją chodzi,
I księżyc przytępione rogi
znowu młodzi;
I po zimie przyjsć znowu
kwiatopłodnej wiosnie,
I na drzewie opadły znowu liść
urośnie;
I po wodzie nadpływie znowu
druga woda,
I po szarudze złota nastąpi
pogoda.
Lecz nam, kiedy raz słońce
starości zapadło,
Nie przyda nic do twarzy
misterne zwierciadło;
Ani cofnie czas nazad
z nieścigłej pogoni
Upierzonych lotnymi godzinami
koni”* (Adam Naruszewicz
(1733–1796), *Narcyzy*).

3. Starość w nauczaniu św. Jana Pawła II

Na temat starości, a dokładniej, ludzi w podeszłym wieku, wypowiedział się Jan Paweł II. Pisał *List do ludzi w podeszłym wieku*, w którym mówił o *jesieni życia, o ludziach starych w Piśmie Świętym jako strażnikach pamięci zbiorowej*, o szacunku do rodziców, o oswojaniu się ze „zmarłym” życia. Przesłał także życzenia na dalsze lata życia¹. Na temat starości mówił i pisał przy różnych okazjach. O osobach starszych w rodzinie można przeczytać w adhortacji apostołskiej *Familiaris consortio* (n. 27), w adhortacji *Christifideles laici* (n. 48), gdzie ludziom starszym przypisuje „dar mądrości”. O ostatnich chwilach życia mówi także w encyklice *Evangelium vitae* (n. 46-47.94), w jednej z katechez (7.09.1994) mówił o „*cennej roli osób starszych w Kościele*”. Starszy wiek często bywa nazywany „złotym wiekiem”.

W swoich wypowiedziach nawija m. in. do zrobienia rachunku sumienia i pojednania się z Bogiem:

„Kościoł wie dobrze, że wiele osób zbliża się do Boga zwłaszcza w tak zwanym „złotym wieku” i że właśnie w tym okresie można im pomóc w odnowie duchowej poprzez refleksję i życie sakramentalne. Zdobyte przez lata doświadczenia pomagają osobie starszej dostrzegać ograniczenie spraw tego świata i głębiej odczuwać potrzebę obecności Boga w życiu doczesnym. Rozczarowania doznane w różnych okolicznościach, uczą pokładać nadzieję w Bogu. Zdo-

była mądrość może służyć nie tylko krewnym, lecz również całej wspólnocie chrześcijańskiej”².

O „jesieni życia”, o starości, pisał już Cynceron. Jan Paweł II rozwinął tę myśl, pytając: „Czym jest starość? Czasem mówi się o niej jako o *jesieni życia* – tak pisał już Cynceron – przez analogię do pór roku, następujących kolejno po sobie w życiu przyrody. Widzimy, jak w ciągu roku zmienia się otaczający nas świat, gdy patrzymy na góry i równiny, pola i doliny, lasy, rośliny i drzewa. Istnieje bliskie podobieństwo między rytmami biologicznymi człowieka a cyklami życia przyrody, której i on jest częścią”.

Bardzo ciekawe są refleksje św. Jana Pawła II określające ludzi starszych jako *strażników pamięci zbiorowej*. W tej refleksji odwołuje się nie tylko do Pisma Świętego czy do Ojców Kościoła, ale chętnie sięga do łacińskich poetów, jak choćby Owidiusza, który pisał o szacunku do ludzi starszych: „wielka była niegdyś cześć dla siwej głowy”. Grecki poeta Fokilides napominał: „Szczuj siwe włosy, a mądrego starca otaczaj czcياً jak własnego ojca”. Pytał: jak pod tym względem jest dzisiaj? Różnie – można odpowiedzieć najkrócej. Bywa, że starość jest nadal wielce szanowana, poważna, ale zdarzają się sytuacje, kiedy człowiek starszy jest lekceważony, upokarzany, a bywa i tak, że proponuje mu się eutanazję, tzw. „łagodną śmierć”. Trzeba pamiętać, że wszystkich nas czeka wieczność, oby szczęśliwa. Człowiek dojrzewa do wieczności. „Ludzie starzy pomagają nam mądrzej patrzeć na ziemskie wydarzenia, ponieważ dzięki życiowym doświadczeniom zyskali wiedzę i dojrzałość. Są strażnikami pamięci zbiorowej, a więc mają szczególnie tytuł, aby być wyrazicielami wspólnych ideałów i wartości, które są podstawą i regułą życia społecznego. Wykluczyć ich ze społeczeństwa znaczy w imię nowoczesności pozbawionej pamięci odrzucić przeszłość, w której zakorzeniona jest teraźniejszość. Ludzie starsi dzięki swej dojrzałości i doświadczeniu mogą udzielać młodym rad i cennych pouczeń”³. Nauka Jana Pawła II, to nieprzebrany skarbiec mądrości jako wskazówek na życie. Trzy lata przed śmiercią napisał „Tryptyk rzymski”, w którym snuje refleksję modlitewną nad Kaplicą Sykstyńską, nad wspinałym dziełem „Sądu” Michała Anioła”. Napisał m. in.:

„*Non omnis moriar –
To co we mnie niezniszczalne,
Teraz staje twarzą w twarz
z Tym, który Jest!*”

4. Miłosierdzie świadczone przez Caritas Archidiecezji Przemyskiej

Papież Franciszek ogłaszając Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia przy każdej nadarzającej się okazji mówił i zachęcał do uczynków miłosierdzia chrześcijańskiego. Podczas kanonizacji św. Matki Teresy z Kalkuty określił ją jako „niestrudzoną pracownicę miłosierdzia”⁴. Przemawiając do uczestników Jubileuszu Pracowników i Woltariuszy Dzieł Miłosierdzia nazwał ich „wyciągniętą ręką Chrystusa”. Apelowal o „nowe znaki miłosierdzia. Nie przestane mówić, że Boże miłosierdzie nie jest piękną ideą, ale konkretnym działaniem. Nie ma miłosierdzia bez konkretów. Miłosierdzie nie jest czynieniem dobra „przejściowo”, jest zaangażowaniem się tam, gdzie jest zło, gdzie jest choroba, gdzie jest głód, gdzie są ludzie tak często wykorzystywani. Również ludzkie miłosierdzie nie staje się nim – to jest ludzkim miłosierdziem – dopóki nie stanie się konkretne w codziennym działaniu. Wciąż aktualne jest napomnienie św. Jana apostoła: „Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą” (1 J 3, 18). Prawdę miłosierdzia widać bowiem w naszych codziennych czynach, które sprawiają, że jest widzialne działanie Boga pośród nas (...) Wy jesteście *rzemieślnikami miłosierdzia*: przez wasze ręce, wasze oczy, wasze wsłuchiwanie się, waszą bliskość, waszą czułość..., rzemieślnikami! Wyrażacie jedno z najpiękniejszych pragnień serca ludzkiego: aby człowiek cierpiący odczuł, że jest kochany. W różnych sytuacjach potrzeby i niedostatku wielu osób wasza obecność jest wyciągniętą ręką Chrystusa, która dosięga wszystkich. Wy jesteście wyciągniętą ręką Chrystusa: czy pomyśleliście o tym?”⁵. Podczas audyencji generalnej 10 sierpnia papież Franciszek stwierdził znowu dobitnie: „Droga miłosierdzia prowadzi od serca do rąk”⁶. Podał też taki przykład: „Powiedział mi któregoś dnia pewien biskup, że w swojej katedrze i w innych kościołach ZROBIŁ Drzwi Miłosierdzia wejściowe i wyjściowe. Zapytałem: „Dlaczego to zrobiłeś?” – „Ponieważ jedne drzwi SA po to, żeby wchodzić, prosić o przebaczenie i uzyskać miłosierdzie Jezusa; drugie to

Drzwi Miłosierdzia wyjściowe, aby nieść miłosierdzie innym – poprzez nasze uczynki miłosierdzia”. Ależ ten biskup jest mądry!”⁷.

Do pełnienia uczynków chrześcijańskiego miłosierdzia zachęcał nas Franciszek. Dziś nastał czas rozrachunku. Caritas „nabierała” tych uczynków bardzo dużo.

5. Zakończenie

Na zakończenie tego kazania zacytuj słowa Lucjusza Anneusza Seneki (4 r. przed Chr. – 65 r. po Chr.), z jego „Listów moralnych do Lucyliusza”.

„Jeśli Bóg dorzuci nam jeszcze dzień jutrzejszy, przyjmijmy go z zadowoleniem. Beztroskim i najszcześniejszym panem siebie jest ten, kto powiedział sobie *swojem już przeżył*, codziennie wstaje po nowy zysk”.

Ten uczony Hiszpan pisząc o starości, a co do nas wielu już się to odnosi, radzi: „Powitajmy więc ją życzliwie i pokochajmy. Bo i ona jest pełna uroku, jeśli potrafiysz z niej korzystać. Owoce najlepiej smakują wtedy, gdy przemijają” – pisze w „Liście XII”.

Symposium naukowe zorganizowane przez Caritas Archidiecezji Przemyskiej na zakończenie Roku Miłosierdzia, 17 listopada 2016 roku. Kazanie ks. proboszcza wygłoszone w archikatedrze przemyskiej podczas Mszy świętej koncelebrowanej pod przewodnictwem ks. abpa Adama Szala.

Ks. Andrzej Skiba

¹ List Ojca Świętego Jana Pawła II, do moich Braci i Sióstr - ludzi w podeszłym wieku, Wydawnictwo M, Kraków 1999.

² Cenna rola osób starszych w Kościele, n. 1.

³ List Ojca Świętego Jana Pawła II, Do moich braci i sióstr – ludzi w podeszłym wieku, dz. cyt., n. 10.

⁴ Kanonizacja bł. Matki Teresy z Kalkuty 4 września 2016. Niestrudzona pracownica miłosierdzia, w: L'Osservatore Romano, nr 9(2016), s. 9-11.

⁵ Jesteście wyciągniętą ręką Chrystusa, w: tamże, s. 12-13; tu: 13.

⁶ Audyencje generalne. Droga miłosierdzia prowadzi od serca do rąk, w: tamże, s. 27-28.

⁷ Tamże, s. 28.

Chrystus Królem naszych serc i naszego życia

Pierwszy dzień triduum (17 listopada)

Wspomnienie św. Elżbiety Węgierskiej: Ap 5,1-10; Ps 95; Łk 19,41-44.

1. Jakie są, a jakie powinny być nasze serca?

2. Króluj nam Chryste! Zawsze i wszędzie!

3. „Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!”

4. Dążymy do odmiany oblicza naszej Ojczyzny i Kościoła

Wstęp

Rozpoczynamy triduum przed Uroczystością Chrystusa Króla poprzez Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana. To triduum ma charakter ogólnopolski. Ma nam uświadomić, że Chrystus Pan winien być obecny w naszych umysłach i sercach, w całym naszym życiu. Mamy przejść wszystkie zobowiązania jakie wynikają z Jasnogórskich Ślubów Narodu, które nadal są aktualne. Będzie to wgląd w nasze serca, w nasze rodziny, w naszą Ojczyznę. Ten dzień ma mocne usadowanie historyczne, bowiem przeżywamy już końcówkę 1050-lecia Chrztu Polski, co było i naszym udziałem, tu, w Sanoku, kiedy gościliśmy znamienitych gości i swoich przedstawicieli, którzy przybliżyli nam to, czym żyliśmy przez ten czas od chwili przyjęcia Chrztu przez Mieszka I, po dzień dzisiejszy. Ku końcowi zbliża się Rok Miłosierdzia¹, przeżyliśmy Światowe Dni Młodzieży w Krakowie połączone z pielgrzymką papieża Franciszka do naszego kraju. Zwieńczeniem tych uroczystości będzie akt uroczystego przyjęcia królowania Chrystusa w naszych sercach i w naszym życiu. Ten dzień poprzedziliśmy także aktem Wielkiej Pokuty Narodowej.

1. Jakie są, a jakie powinny być nasze serca?

Skoro Jezus ma zamieszkać w naszym sercu, to trzeba postawić sobie pytanie: co Pismo Święte mówi o sercu? Jakie jest to nasze serce?

a) Biblijne ujęcie serca

SERCE – to ulubiony temat biblijny. Serce w ujęciu biblijnym ma podwójne znaczenie, bowiem oznacza tak organ wewnętrzny decydujący o życiu człowieka, jak również zawiera w sobie całą sferę ludzkiego, wewnętrznego życia, jego osobowość,

zdolności intelektualne, duchowe, całe wnętrze człowieka. Serce jest siedliskiem uczuć. Może być „serce dobre” (Pwt 28,47, „serce wzburzone” (Jr 4,19) napelnione bólem, „serce spokojne” (Prz 14,30) „serce mądre i rozsądne” (1 Krl 3,12), ale równocześnie skłonne do urojeń (Jr 14,14), a „serce złych mało co warte” (Prz 10,20). Bywa serce zdradliwe i niepoprawne: „Serce jest zdradliwsze niż wszystko inne i niepoprawne – któż je zgłębi?” (Jr 17,9). To Pan Bóg obdarza ludzkie serca mądrością (Wj 36,2), a także wymaga, aby kochać Go „z całego swego serca”. To w sercu mają pozostać słowa Bożych wymagań (Pwt 6,5 n), aby służyć Mu „całym (...) sercem” (Joz 22,5). Są też apele: „służcie Mu w prawdzie z całego serca: spójrzcie, jak wiele wam wyświadczył” (1 Sm 12,24). Tu jest podana motywacja, dlaczego trzeba służyć Panu Bogu. Zapowiadając zaś nowe przymierze Pan Bóg zapowiada: „Dam im jedno serce i jedną zasadę postępowania, by się Mnie zawsze bali dla swego dobra i swych potomków. (...) Napełnię ich serce moją bojaźnią, by się już nie odwracali ode Mnie” (Jr 32,39 n). Prawo Boże trzeba wziąć sobie do serca (Iz 51,7). Są serca wierne, ale też są serca bezbożne, zatwardziałe, dalekie od Pana Boga: „Ponieważ ten lud zbliża się do Mnie tylko w słowach, i sławi Mnie tylko wargami, podczas gdy serce jego jest z dala ode Mnie, ponieważ cześć jego jest dla Mnie tylko wyuczonym przez ludzi zwyczajem” (Iz 29,13). Z tego można wysnuć wnioski, że są serca wierne Bogu z pozorów, bez wewnętrznego zaangażowania, duchowego ognia, który zapala do Jego miłości.

W sercu dokonuje się nawrócenie do Pana Boga: „Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste” (Ps 51,12). bo Pan Bóg nie gardzi sercem pokornym i skruszonym (w. 19). Warunkiem przebaczenia jest pokuta, stąd prorok Joel woła: „... wyrocznia Pana: Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem, przez post i płacz, i lament”. Rozdzierajcie jednak serca wasze, a nie szaty!” (Jl 2,12 n).

Głębia ludzkiego jestestwa ukazywana jest też przez określenie „nerki”.

„które w sensie metaforycznym stanowią miejsce najgłębszych emocji, poruszeń sumienia oraz motywów działania, często ukrytych przed samym człowiekiem, stąd tylko Bóg bada, przenika serce i nerki”².

Oto niektóre teksty:

„Niechaj ustanie nieprawość występnych, a sprawiedliwego umocnij, Boże sprawiedliwy, Ty, co przenikasz serca i nerki. Tarczą jest dla mnie Bóg, co zbawia prawych sercem” (Ps 7,10). „Doświadcz mnie, Panie, wystaw mnie na próbę, wybadaj moje nerki i serce” (Ps 26,2). „Pan Zastępów jest sprawiedliwym sędzią, bada nerki i serce” (Jr 12,20). „Ja, Pan, badam serce i doświadczam nerki, bym mógł każdemu oddać stosownie do jego postępowania, według owoców jego uczynków” (Jr 17,10). Bóg patrzy na nerki i serce (Jr 20,12). Nerki najczęściej są utożsamiane z sumieniem.

Swoje wielkie Serce pełne miłości okazywał Jezus w czasie swojej ziemskiej wędrówki, ziemskiego ewangelizowania czyli głoszenia Dobrej Nowiny o zbawieniu. Sięgnijmy do dzisiejszej Ewangelii, aby odsłonić choćby rąbek Jezusowego Serca.

Na krótko przed męką, bo w Niedzielę Palmową, popatrzył ma miasto, święte Jeruzalem i ... zapłakał, bo wiedział, że nadejdą takie dni, kiedy zostanie obłężone przez nieprzyjaciół i okrutnie zniszczone: „Przyjdą na ciebie dni, gdy twoi nieprzyjaciele otoczą cię wałem, oblegną się i ścisną ze wsząd. Powalą na ziemię ciebie i twoje dzieci z tobą i nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu za to, żeś nie rozpoznało czasu twójego nawiedzenia”. Zginą ludzie! Jezus wzrusza się, współczuje i boleje, że Jego nauka nie trafia do przekonania wielu.

Odnosnie co do własnego serca, to Jezus przestrzegał: „Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociężałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przypadł na was znienacka” (Łk 21,34).

Serce w ujęciu nowotestamentalnym może oznaczać „sferę sił duchowych, rozumu i woli, duchowego życia, (...) wyraża też różne aspekty relacji do

Pana Boga: wiare i posłuszeństwo, a także niewiarę i bunt przeciw Niemu; serce jest nieposłuszne i zatwardziałe, przewrotne i bezrozumne; z niego pochodzą złe myśli i grzeszne pragnienia”³.

Serca człowieka nie można poznać do końca, ani zagłębić się w jego tajemnice. Dopiero uczynić to może sam Pan Bóg, „który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc” (1 Kor 4,5), bo tylko On „przenika serca” (Rz 8,27), On je bada (1 Tes 2,4). Nowy Testament przestrzega przed zatwardziałością, trwaniem w grzesznym uporze: „Oto przez swoją zatwardziałość i serce nieskłonne do nawrócenia skarbisz sobie gniew na dzień gniewu i objawienia się sprawiedliwego Boga, który odda każdemu według uczynków jego” (Rz 2,5 n). Warunkiem zaś osiągnięcia zbawienia jest wiara przyjęta w sercu: „Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych – osiągniesz zbawienie. Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami – do zbawienia” (Rz 10,9 n).

Kiedy św. Piotr głosi swoją pierwszą katechezę po Zesłaniu Ducha Świętego, to w *Dziejach Apostolskich* czytamy: „Gdy to usłyszeli, przejęli się do głębi serca: „Cóż mamy czynić, bracia?” – zapytali Piotra i pozostałych Apostołów. „Nawróćcie się – powiedzcie do nich Piotr – i niech każdy z was ochrzci się w imię Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego” (Dz 2,37-38). Przejęcie się do głębi serca prawdą o zmartwychwstaniu Chrystusa zaowocowało nawróceniem, odmianą życia. Bóg „wycisnął na nas pieczęć i zostawił zadatek Ducha w sercach naszych” (2 Kor 1,22), a „miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5). Owoc zasiewu słowa Bożego przyniosą spodziewane owoce tylko wtedy, kiedy zostaną przyjęte „sercem szlachetnym i dobrym” (Łk 8,15), gdzie panuje „pokój Chrystusowy” (Kol 3,15).

b) Serce w ujęciu św. Stanisława Papczyńskiego

W dziełku „Mistyczna świątynia Boga” św. Stanisław Papczyński, omawia m. in. „Ołtarz mistycznej świątyni”⁴. W tym rozważaniu powołuje się



**Panie, Tyś Królem naszej Ojczyzny
i każdego z nas.**

na wielu świętych poczynając od św. Bernarda z Clairvaux, który mówił: „Świątym przybytkiem jest dusza oddana Bogu, a najwspanialszym ołtarzem – jej serce”. To zdanie, że „ołtarzem Boga Najwyższego jest serce człowieka”, jest wielce zobowiązujące. To oznacza, że Bóg winien stać zamieszkiwać w sercu człowieka, a człowiek winien być nosicielem Boga. Serce winno być oddane Bogu. Odwołuje się do jednego z przełożonych karmelitańskich i przytacza jego wypowiedź, jakby wołanie Boga: „Z całym wewnętrznym wysiłkiem przygotujcie mi wasze serca, abym połączony waszą miłością spoczął w nich, jak oblubieniec w swojej komnacie, jak Bóg na własnym ołtarzu”. Serce człowieka winno być mieszkaniem Boga. On pragnie całego serca: „Daj Mi, synu mój, serce twoje” (Prz 23,26). „W jakim celu? Aby w nim

zamieszkał, w nim przebywał, pozostawał, królował, odpoczywał na wieki”. Serce, to najszlachetniejsze miejsce w człowieku, najbardziej godne zamieszkiwania dla Pana Boga. „Skoro zatem nie ma w człowieku nic godniejszego i szlachetniejszego od jego serca, to tutaj Bóg jako na swym ołtarzu powinien być umieszczony, aby jak najpełniej cieszył się całą swoją posiadłością”. I znowu odwołuje się do św. Bernarda, mówiąc: „W każdym stworzeniu pod słońcem (...) nie znajdzie się nic od serca ludzkiego wspanialszego, nic szlachetniejszego i nic bardziej do Boga podobnego. Dlatego [Bóg] nie żąda od ciebie niczego innego, jak tylko twego serca”. Przytacza znane nam dobrze zdanie św. Augustyna: „Uczyniłeś nas, Panie, dla siebie i niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Tobie”. Odwołuje się również do mniej znanego nam

ojca Nieremberga, który plastycznie unaocznia nam prawdę o naszym sercu: „Igła kompasu nie spocznie, dopóki nie zwróci się ku północy i nie wskaże dokładnie bieguna północnego; w jakąkolwiek zatem stronę by ją skierować, nigdy się nie zatrzyma. Tak samo nasze serce, które nie dla cokolwiek innego, lecz dla samego siebie Bóg stworzył, skłania się i zwraca do centrum, czyli do naturalnej swej doskonałości i wcześniej nie może osiągnąć spokoju, zanim nie skieruje się do swego Stwórcy”.

Św. Stanisław Papczyński stawia wysokie wymagania wyznawcom Chrystusa. Skoro serce nasze jest ołtarzem świątyni, to „niech nie ostoi się na nim nic ziemskiego, nie mówię, już nieczystego. Z jak największą gorliwością, jak najbardziej czysty zachowujemy ten ołtarz dla samego Boga. (...) poza Bogiem nie tolerujemy niczego innego na ołtarzu naszego serca” bo „Bóg chce by Jego samego uważano za Pana, by w Niego wierzone, Jego czczono i miłowano. I jak sam jest naszym Panem, tak też domaga się, abyśmy wszyscy należeli do Niego”. Apeluje, aby nie dzielić swojego serca, ale oddać je Bogu całkowicie. Kończy zdaniem Tomasza a Kempisa „O naśladowaniu Chrystusa”: „On san tylko chce posiadać twoje serce i jako król zasiadać na swym własnym tronie, jako Bóg na swoim ołtarzu. O Boże! spraw, aby tak było na wieki!”.

c) Cóż nam pozostaje?

Odpowiedź znajdziemy choćby w tej pieśni:

*Wszystko Tobie oddać pragnę
i dla Ciebie tylko żyć!*

*Chcę Cię Jezu kochać wiernie,
dzieckiem Twoim zawsze
być!*

*Serce moje weź, niech Twą
śpiewa cześć,*

*Serce moje, duszę moją, Panie
Jezu, weź.*

*Wszystko Tobie oddać pragnę
od najmłodszych moich lat.*

*Pomóż, Jezu, by mnie nie zwiódł
pokusami swymi świat.*

A więc Serce za serce. Miłość za miłość. Miłość, jeśli ma być prawdziwa, musi być wzajemna. Gdy brak wzajemności, tam trwa niepokój, rozdwojenie, niepewność, stopniowe

oddalanie się od siebie. W Księdze Przysłów (23,26) znajdujemy taką prośbę i przestrożę: „Synu, daj mi swe serce, dróg moich niech strzegą twe oczy”.

Cóż możemy uczynić ze swojej strony? – pytajmy nadal. Dać serce! – to łatwo powiedzieć. Czasem trzeba się mocno potargować. To ofiarować Mu całego siebie, to powtórzyć za św. Ignacym Loyolą: „Przyjmij, Panie, całą moją wolność; przyjmij pamięć, rozum i całą wolę. Cokolwiek mam i posiadam, Tyś mi to dał. Wszystko to zwracam Tobie i całkowicie poddaję panowaniu Twojej woli. Daj mi tylko miłość ku Tobie i Twoją łaskę, a będę dość bogaty; niczego więcej nie pragnę”.

2. Króluj nam Chryste! Zawsze i wszędzie

Papież Benedykt XVI, zajmował się także protestantyzmem, w tym jedną z jego zasad, którą głosił Luter, że do zbawienia wystarczy sama wiara (sola fides). Trzeba „po prostu być z Chrystusem i w Chrystusie. (...) Wiara jest wpatrywanie się w Chrystusa, powierzenie się Chrystusowi, upodobnianie się do Chrystusa, do Jego życia. A formą, życiem Chrystusa jest miłość. Tak więc wierzyć to znaczy upodobnić się do Chrystusa i zagłębić się w Jego miłości”⁵⁵. Trzeba wielkiego wysiłku, wielkiej staranności, aby rozwijać swoją wiarę, która sprowadzi się do oddania serca Chrystusowi. Trzeba prosić o miłość, która byłaby zdolna do czynu, a nie ograniczała się do pięknych, wzruszających słów, a czasem może pustych obietnic czy frazesów. Chodzi o miłość, która byłaby zdolna do ofiary, bo nie ma miłości bez ofiary: „Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej” (J 15,10). A więc, dowodem – znakiem miłości z naszej strony będzie zachowywanie Dekalogu i tego wszystkiego, co wynika z Ewangelii i z nauki Kościoła.

A więc kochać Boga, to:

- wiernie zachowywać Jego naukę;

- wstępować w ślady Jezusa, naśladując Go;

- kochać drugiego człowieka, bo to jest sprawdzian miłości Boga.

Sprawdzianem naszej przynależności do Chrystusa jest nasze odniesienie do życia, do aborcji, do eutanazji, do zapłodnienia in vitro, do nagrody

i kary po śmierci, do wiary w piekło, stan wiecznego potępienia. Możemy zadać sobie pytanie: czy wszyscy pójdziemy do nieba, jak chcielibyśmy? Nie mamy prawa nikogo skazywać na piekło, ale ono istnieje. Mamy czynić wszystko, aby się zbawić. Zbawienia nie otrzymamy za darmo, ale trzeba podjąć pokutę za swoje grzechy. Czytam w jednym z opracowań: „Obrazy piekielnych mąk, które widnieją na obrazach, freskach w starych kościołach, dziś już nikogo nie przerażają, wywołują raczej uśmieški. Głównie dlatego, że osłabła w ogóle wiara w życie wieczne, w sąd Boży, w to, że istnieje inny świat, który jest ostatecznym celem życia tu, na ziemi. (...) Jeśli jednak dla dobrego samopoczucia wmawiamy sobie, że nie ma żadnej przepaści, to prędzej czy później zlekceważymy Tego, który chce nas uratować od zguby wiecznej. Jeśli pozbowimy piekło jego grozy, nie znaczy to, że będziemy wolni od lęku. Przeciwnie wciąż jesteśmy straszeni... Putinem, globalnym ociepleniem, uderzeniem asteroidy, terrorystami, ukąszeniem kleszcza, łupieżem, cellulitem, starością, inflacją, faszyzmem itd.”⁵⁶. Tomasz Merton, amerykański trapista, nawrócił się pod wpływem kazania o piekle. Ci, którzy tam idą, idą z własnego wyboru. Wszyscy odpowiadać będziemy za nasze życiowe wybory: dobre lub złe. O tej wolności wyboru mówił Jan Paweł II podczas swojej Pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny, w roku 1979: „Czy można odrzucić Chrystusa i wszystko to, co On wniósł w dzieje człowieka? Oczywiście, że można. Człowiek jest wolny. Człowiek może powiedzieć Chrystusowi: nie. Ale – pytanie zasadnicze: czy wolno? I w imię czego „wolno”? Jaki argument rozumu, jaką wartość woli i serca można przedłożyć sobie samemu i bliźnim, i rodakom, i narodowi, ażeby odrzucić, ażeby powiedzieć „nie” temu, czym wszyscy żyliśmy przez tysiąc lat?! Temu, co stworzyło podstawę naszej tożsamości i zawsze ją stanowiło”⁵⁷.

3. Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!

I znowu warto odnieść się do nauczania św. Jana Pawła II i to do samego początku jego pontyfikatu, do dnia 22 października 1978 roku. Mówił: „Nie

lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, ustrojów ekonomicznych i politycznych, szerokich dziedzin kultury, cywilizacji, rozwoju. Nie lękajcie się!”⁸. Ostatnio, choć to już dwa lata temu, ukazała się książka znanego, już nieżyjącego polskiego filozofa, Leszka Kołakowskiego, pt. „Jezus ośmieszony. Esej apologetyczny i sceptyczny”. Obserwacje autora można odnieść do czasów dzisiejszych, kiedy to religia katolicka jest często wyśmiewana, krytykowana, kontestowana. Autor zastanawia się nad osobą Jezusa Chrystusa i nad tym wszystkim, co Jezus wniósł w dzieje człowieka i naszej kultury oraz cywilizacji. Nadmienię, że L. Kołakowski nie uważał się za człowieka wiary nadprzyrodzonej. Był jednak człowiekiem poszukującym Boga i być może, można go nazwać człowiekiem swoiście religijnym. Píše on m. in.:

„Myślę o Jezusie prawdziwym, a to znaczy: prawdziwie, rzeczywiście i niezbywalnie obecnym w naszej historii. Ta obecność obejmuje wszystkie Jego słowa, wszystkie cuda, modlitwy i nauki” – stawia głębokie pytania: „Czy nasza kultura przeżyje, jeśli zapomni Jezusa? Czy wierzymy, że jeśli Jezus zostanie wygnany z naszego świata, ten świat przypadnie? Dlaczego potrzebujemy Jezusa? (...) Czy był Bogiem? Nie mam pojęcia. Ale jeśli jakiś Boży człowiek żył kiedykolwiek na tej ziemi, to był nim On”. Jezus wskazał nam drogę do Królestwa niebieskiego. Nasz wybitny filozof, tak podsumowuje: „Wszystkie nasze ziemskie strapienia, wszystkie pragnienia, namiętności, wszystko, co mamy, nasze doczesne nadzieje, wszystko to blaknie, a nawet znika w obliczu tej najważniejszej troski”. Daje wspaniały, prosty wykład, kim jest Jezus:

„On nie zalecał surowej ascezy, umartwienia, nienawiści do ciała i tego, co należy do świata. Jadał zarówno z uczniami, jak z wielkimi grzesznikami, rozdzielał chleb, ryby, wino, błogosławił gościom weselnym, chwalił w swych przypowieściach ciężką pracę rolników i robotników, popierał przezorność, uzdrawiał chorych, pozwalał oddawać cesarzowi, co cesarskie. Ale choć nie miał pogardy czy nienawiści do tego, co cielesne, spro-

wadzał je na właściwe miejsce: nigdy nie jest warte tego, by je czcić czy kultuwować dla niego samego. Jest tylko jedna rzecz godna bezwarunkowego pragnienia: to Bóg i Jego Królestwo; jest tylko jedna rzecz, która jest złem absolutnym: utrata duszy, jej nieodwracalne zepsucie.

Chrześcijaństwo traci cały swój sens historyczny, moralny i religijny w momencie, gdy zapomni się o tej najważniejszej idei: że wszystkie wartości doczesne są tylko względne i drugorzędne”. Staje w obronie kapłanów, którym przychodzi nieraz głosić niepopularne nauki: „Mówią to niektórzy nieliczni księża, to prawda – ale są ośmieszani; to znaczy **Jezus jest ośmieszany**”.

Krytycznie ocenia naszą wiarę: „krótko mówiąc: w wykształconych lub półwykształconych klasach naszych społeczeństw być chrześcijaninem to wstyd – nawet nie dlatego, że chrześcijaństwo nie cieszy się intelektualnym szacunkiem, lecz dlatego, że jest to moralnie śmieszne”.

Stawia taką tezę: „Załamuje się wiek oświecenia i racjonalizmu, światła oświecenia gasną wszędzie, ale nie w Kościołach i u teologów”.

Apeluje o głęboki namysł nad swoim życiem, woła o matanoję, przemianę życia, która „polega (...) na uznaniu, że korzenie zła są w nas, w każdym z nas, zanim wrosną w instytucje i doktryny”. To tylko mały fragment wypowiedzi filozofa, który drażył Prawdę i szczerze jej poszukiwał.

„Kiedyś się otworzą karty, gdzie spis grzechów jest zawarty” – tak nam przypomina Kościół święty, nasza matka. Nadejdzie czas sądu, o którym mówi nam fragment z Księgi Apokalipsy, który dziś usłyszeliśmy: „Ja, Jan, ujrzałem na prawej ręce Zasiadającego na tronie księgę zapisaną wewnątrz i na odwrocie zapieczętowaną na siedem pieczęci”. Nasze życie jest tajemnicą dla naszego otoczenia. Tylko Bóg zna nasze wnętrze. Kiedyś otworzy On księgę naszego życia, kiedyś złamie jej pieczęcie i „wszystko tajne, jawnym będzie”.

4. Dążymy do odmiany oblicza naszej Ojczyzny i Kościoła

Zdajemy sobie sprawę z tego, jak wygląda stan duchowy i moralny na-

szego Narodu. Ile w nas niepokojów, niezgody, braku zwyczajnej, ludzkiej życzliwości, przyjaznego odnoszenia się do siebie. Patrząc na to, co się dzieje w naszej Ojczyźnie, widać jak zło zapuściło już głębokie korzenie w naszym życiu, w naszych odniesieniach do drugiego, do wymogów Bożych przykazań. Nigdy nie będzie lepiej, nigdy nic się nie zmieni, jeśli my nie będziemy lepsi. Będzie to tylko wtedy możliwe, kiedy Chrystus w życiu naszym osobistym i narodowym będzie na pierwszym miejscu. Jesteśmy w tak dobrej sytuacji, że za patrona mamy św. Michała Archanioła, którego samo imię znaczy „Któż jak Bóg”. Tylko z Bogiem i tylko z naszym wysiłkiem możemy oglądać przemienione oblicze naszej Ojczyzny i Kościoła, całego naszego narodu.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Zob.: Akt poświęcenia Polski Miłosierdziu Bożemu bł. Michała Sopoćki, w: Nasz Dziennik, piątek, 2 września 2016, s. 17.

² A. Kiejza, Serce, w: Encyklopedia katolicka, TNKUL, Lublin 2013, t. 18, k. 6.

³ Tamże. W cytowanym fragmencie dla większej przejrzystości opuszczona została cytacja biblijna.

⁴ Św. Stanisław Papczyński, Pisma zebrane, PROMIC – Wydawnictwo Księży Marianów MIC, Warszawa 2016, s. 937-940.

⁵ A. Sosnowski, Dlaczego katolik z protestantem pogodzić się nie może, w: WPIS, nr 10(2016) 22 października – 22 listopada 2016, s. 70.

⁶ T. Jaklewicz ks., Kazanie o piekle, w: Gość Niedzielny, nr 35, z 28 sierpnia 2016, s. 19.

⁷ Jan Paweł II w Polsce. Fragmenty homilii i przemówień, Świat Książki, Warszawa 2006, s. 43.

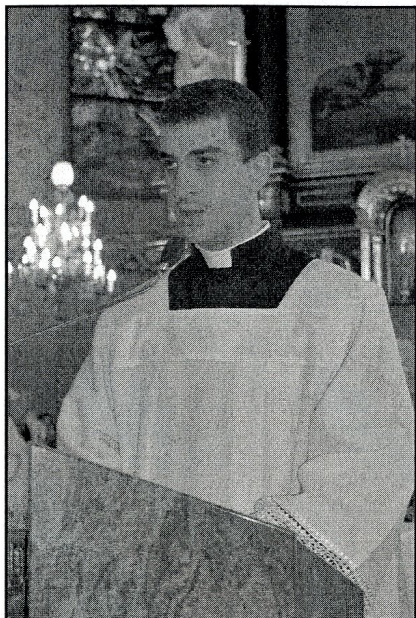
⁸ Ze wspomnienia św. Jana Pawła II, z dnia 22 października, z Godziny czytań.

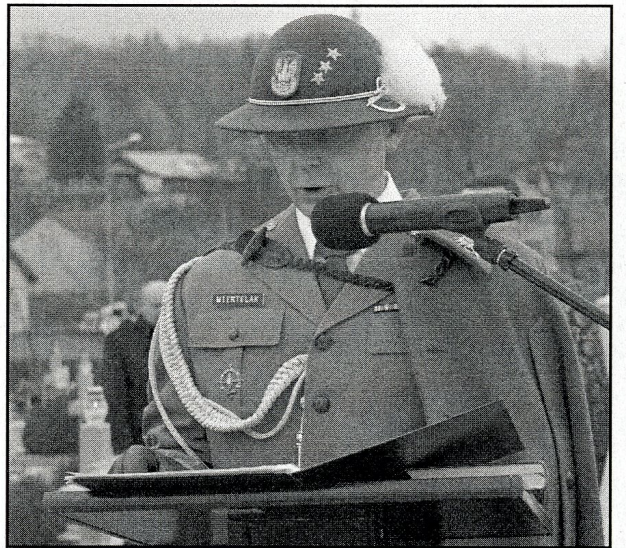
Uroczystości 11 listopada

w kościele pw. Przemienienia Pańskiego,
pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki i na cmentarzu

fot. Jakub Radożycki



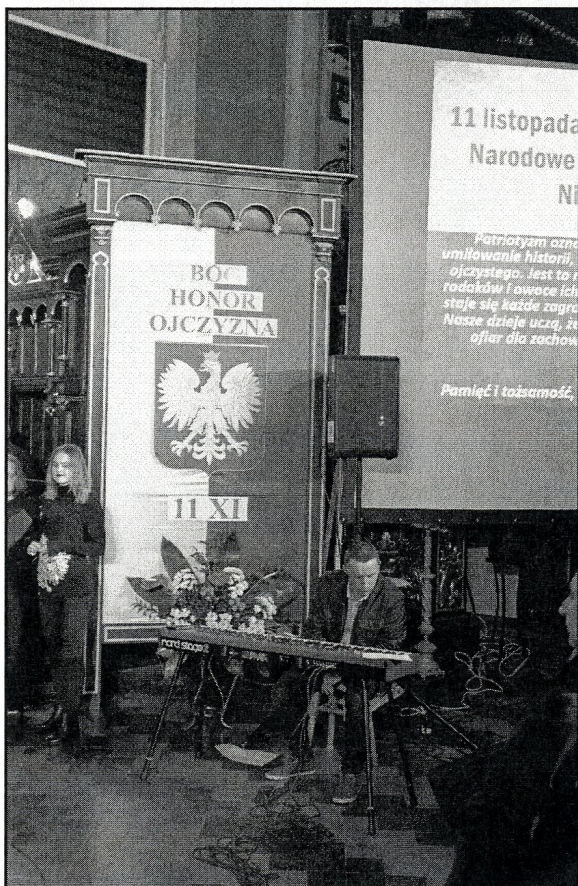




Koncert patriotyczny

11.11.2016 r.,
kościół Przemienienia Pańskiego
zespoły Sonores, Soul, Souliki
pod batutą p dr Moniki Brewczak

fot. Damian Biskup





Miłość i Miłosierdzie

(...) okazujcie sobie miłość i miłosierdzie

Za 7,9

Papież Franciszek ogłosił rok 2016 - Rokiem Miłosierdzia. Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia rozpoczął się 8.12.2015 roku a zakończy się 20.11.2016 r. Warto więc podsumować ten rok, zastanowić się czym jest miłosierdzie i w jaki sposób nas dotyczy. Miłosierdzie definiuje się jako dobroć i współczucie. Jest ono przymiotem Boga. *Pan jest dobry dla wszystkich i Jego miłosierdzie ogarnia wszystkie Jego dzieła* (Ps 145, 9) W Piśmie Świętym słowo miłosierdzie jest użyte aż 157 razy. Wybrałam dwa fragmenty Pisma Świętego, które są moim zdaniem znakomitym wprowadzeniem do tematu.

(...) - *obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy! Na to zaś wszystko przyobleczcie miłość, która jest więzią doskonałości.* (Kol 3,12)

Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością. (1 J 4,8)

Jeżeli Bóg jest miłością to mamy jasną wskazówkę, że miłość i miłosierdzie są nierozdzielnie związane. Do siostry Faustyny powiedział Pan Jezus: *Podaję ci trzy sposoby czynienia miłosierdzia bliźnim: pierwszy – czyn, drugi – słowo, trzeci – modlitwa; w tych trzech stopniach zawiera się pełnia miłosierdzia i jest niezbitym dowodem miłości ku Mnie. W ten sposób dusza wystawia i oddaje cześć miłosierdziu Mojemu* (Dz. 742)¹ Niektórzy usprawiedliwiają się, że nie mają dość środków mate-

rialnych, aby czynić miłosierdzie. I żeby zaradzić tym obawom Pan Jezus polecił siostrze Faustynie: (...) *napisz to dla dusz wielu, które nieraz się martwią, że nie mają rzeczy materialnych, aby przez nie czynić miłosierdzie. Jednak o wiele większą zasługę ma miłosierdzie ducha, na które nie potrzeba mieć ani pozwolenia, ani spichlerza, jest ono przystępne dla wszelkiej duszy. Jeżeli dusza nie czyni miłosierdzia w jakikolwiek sposób, nie dostąpi miłosierdzia mojego w dzień sądu.* (Dz. 1317)¹

Warto przypomnieć w tym miejscu jakie to są uczynki miłosierne względem duszy i ciała. Chociaż znajdują się w każdej książeczce do nabożeństwa, to wydaje się, że rzadko odświeżamy swoją pamięć o nich.

Uczynki miłosierne względem ciała: 1. Głodnych nakarmić 2. Spragnionych napoić 3. Nagich przyodziać 4. Podróżnych w dom przyjąć 5. Więźniów pocieszać 6. Chorych nawiedzać 7. Umarłych pogrzebać

Uczynki miłosierne względem duszy: 1. Grzeszących upominać. 2. Nieumiejętnych pouczać. 3. Wątpiącym dobrze radzić. 4. Strapionych pocieszać. 5. Krzywdy cierpliwie znosić. 6. Urazy chętnie darować. 7. Modlić się za żywych i umarłych.

Katechizm Kościoła Katolickiego mówi nam, że *Ewangelia jest w Jezusie Chrystusie objawieniem miłosierdzia Bożego dla grzeszników* (str. 430, 1846)² *Bóg stworzył cię bez siebie, ale nie zbawia cię bez siebie. Przyjęcie Jego miłosierdzia wymaga uznania naszych win.* (str. 430, 1847)² Jak reali-

zować miłosierdzie możemy uczyć się od Świętych, a także wykorzystując dogmat o Świętych Obcowaniu, prosić ich samych o pomoc. Św. ks. Zygmunt Gorazdowski przyśnił się siostrze Józefitce - stał przed budynkiem z napisem Ambasada Bożego Miłosierdzia i wyraził żal, że tyle mógłby zrobić, a tak mało ludzi prosi go o pomoc. Ostatnio do grona pracowników Ambasady Bożego Miłosierdzia dołączyła Matka Teresa z Kalkuty. Tak Matkę Teresę podczas Jubileuszu Młodzieżowego w Rzymie zaanonsował Prado Flores: „- **Teraz przyjdzie pewna kobieta mała, raczej stara, która według wzorców piękności tego świata nie jest ładna, ale jest to najpiękniejsza kobieta, jaką można znaleźć na tej ziemi. Patrzeć na nią, to kontemplować blask pokoju i dobroci Bożej.**”³ Mawiała ona, że nigdy nie poznamy całego dobra, jakie może dać zwykły uśmiech i że nie liczy się, co robimy, lecz to, ile miłości wkładamy w działanie. *Owocami miłości są radość, pokój i miłosierdzie. Miłość wymaga dobroci i upomnienia braterskiego; jest życzliwością; rodzi wzajemność; trwa bezinteresowna i hojna* (KKK 1829) A zatem docho- dzimy znowu do początku naszych rozważań. Najważniejsza jest miłość, bo jej zawsze towarzyszy miłosierdzie. *Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią* (Mt 5,7) Jeśli chcemy dostąpić miłosierdzia, musimy sami być miłosierni. Proszę, dziękuję, przepraszam często używane plus uśmiech i życzliwość leżą na pewno u podstaw miłosierdzia. Od tego należałoby zacząć, a cała reszta

naszego postępowania będzie naturalną konsekwencją.

Co dalej? Nasze pozytywne nastawienie do drugiego człowieka sprawi, że znajdziemy dość okazji i możliwości czynienia miłosierdzia. Jak było realizowane miłosierdzie w życiu jednego z patronów Roku Miłosierdzia św o. Pio? Spełnianie uczynków miłosierdzia względem duszy i ciała znalazła swoje odzwierciedlenie w dwóch dziełach o. Pio, które trwają do dzisiaj: w Grupach Modlitwy i w Domu Ulgi w Cierpieniu, otwartym 5 maja 1956 r. W każdym człowieku cierpiącym jest Chrystus, który cierpi. W każdym ubogim jest Chrystus, który w nim znosi swoje umęczenie. A więc w chorym i ubogim są jakby dwa oblicza Chrystusa. Tak o. Pio uzasadnił potrzebę budowy szpitala, któremu nadał nazwę „Casa Sollievo della Sofferenza” - Dom Ulgi w Cierpieniu. Program grup modlitewnych zawarł o. Pio w czterech łacińskich czasownikach: *elevare, sentire, adorare, vivere*. ***Elevarre - wznosić modlitwy do Boga i błagać o miłosierdzie dla świata,***

aby człowieka i dzieło stworzenia przywrócić Stwórcy. Sentire - przez dobre uczestnictwo we Mszy Świętej przeżywać tajemnice miłości Chrystusa do człowieka i dążyć do udziału przez własną ofiarę w niezgłębionych skarbach miłości i cierpienia, które Matka Jezusa ofiarowała Panu za zbawienie rodziny ludzkiej. Adorare - trwać nieustannie w uwielbieniu Chrystusa w Najśw. Sakramencie, w największej tajemnicy wiary, w której Bóg Ojciec dał swego Syna ludziom, by byli zbawieni. Vivere - żyć w łasce Bożej, w świadomości swego dziecięctwa Bożego, upodabniać się do Jezusa przez pracę nad własnym charakterem i stale współpracować z łaską Bożą przez wrażliwość na działanie natchnień Ducha Świętego, jak najwierniejsze wypełnianie woli Bożej. Tak w wielkim skrócie wyglądał program grup modlitewnych, zawarty w pierwszych wskazaniach Kościoła i o. Pio.⁴

Święty Augustyn ubolewał, mówiąc do swoich wiernych, że wielu uznaje się za chrześcijan, ale nie ujawnia

tego w rzeczywistości, gdyż naprawdę nie są takimi za jakich się uważają.

Tylko miłość czyni nas chrześcijanami i identyfikuje nas jako chrześcijan. Bóg jest miłością. Chrystus jest Jego widzialnym objawieniem, a my jesteśmy ciałem Chrystusa, które rozszerza tę miłość na cały świat.

Na zakończenie życzę wszystkim czytelnikom i sobie, abyśmy z pomocą łaski Bożej osiągnęli pełnię miłości.

Elżbieta Irger

1. Św. s. M. Faustyna Kowalska, „Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej”, PROMIC, Warszawa 2011.
2. Katechizm Kościoła Katolickiego, Pallottinum 1994.
3. Thomas Forrest - Jose H. Prado Flores, „Jezus Chrystus uzdrowiciel mojej osoby”, Arch. Wyd. Łódzkie, Łódź 1993, s.48
4. O. Gracjan Franciszek Majka OFM-Cap., „Z Chrystusem przybity do krzyża”, OO. Kapucyni, Kraków 1992, s.91



Świadectwo Bożego Miłosierdzia

„O wiele większą ma zasługę miłosierdzia ducha, na które nie potrzeba mieć ani pozwolenia, ani spichlerza, jest ono przystępne dla wszelkiej duszy. Jeżeli dusza nie czyni miłosierdzia w jakikolwiek sposób, nie dostąpi miłosierdzia Mojego w dzień sądu. O gdyby dusze umiały gromadzić sobie skarby wieczne – nie byłyby sądzone, uprzędając sądy Moje miłosierdziem (1317)”.

Grzegorz Górny, polski dziennikarz, publicysta i pisarz. Znany z programu telewizyjnego Fronda. Zrealizował wiele reportaży i felietonów, m.in. „Cywilizacja aborcji”, „Śmierć na życzenie?” czy „Boskie oblicze”. Wielokrotnie nagradzany za twórczość i odwagę w mediach. Prywatnie – jest mężem i szczęśliwym ojcem piątki dzieci. O Bożym Miłosierdziu, mówi, że to „czwarty sakrament” a swoje świadectwo rozpoczyna od przywołania Ojców Narodu - Świętego Jana Pawła II i Prymasa Tysiąclecia. „Prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu bliska była biblijna koncepcja narodu. Zgodnie z nią naród jest to lud pielgrzymujący przez dzieje i zawierający podczas tej wędrówki przymierza z Bogiem. Pod duchowym kierownictwem kardynała miały miejsce dwa tego typu wydarzenia: Śluby Jasnogórskie Narodu Polskiego w 1956 roku oraz akt oddania Ojczyzny w macierzyńską niewolę Maryi w 1966 r. Pierwszym przymierzem w naszej historii był jednak chrzest, jaki odbył się w roku 966. Choć ochrzczony został wówczas jedynie władca Polan Mieszko, to jednak dziś wszyscy w naszym kraju – i to zarówno wierzący, jak i niewierzący – uznają, że była to data chrztu Polski. Uczestnikami historii zbawczej są więc nie tylko pojedynczy ludzie, ale także wspólnoty. Ojcowie Kościoła podkreślali, że chrzest przynosi wręcz zmianę statusu ontologicznego człowieka, który dzięki temu staje się nowym stworzeniem. Analogicznie można powiedzieć, że chrzest Mieszka doprowadził do ontologicznej zmiany zbiorowości, którą rządził pogański władca, z historycznego niebytu powstała Polska. Zamiast zlepką plemion, pojawiło się państwo. Państwo na mapie Europy, szczególne w odróżnieniu od innych nacji – nieposiadające

swej historii poza chrześcijaństwem. Wyraził to dobitnie św. Jan Paweł II, gdy 2 czerwca 1979 r. n. placu Zwycięstwa w Warszawie mówił: „Nie można też bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski – przede wszystkim jako dziejów ludzi, którzy przeszli i przechodzą przez tę ziemię (...)”. Papież poprosił też swoich rodaków: „Proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus na Chrzcie świętym, abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili, abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy. Proszę was: abyście mieli ufność nawet wbrew każdej swojej słabości, abyście szukali zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało, abyście od Niego nigdy nie odstąpili, abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której On wyzwala człowieka, abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która jest największa, która się wyraziła przez Krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu”. Kiedy papież Jan Paweł II po raz ostatni w swym życiu odwiedził Polskę, wówczas w Sanktuarium w Krakowie - Łagiewnikach 17 sierpnia 2002 r. dokonał aktu zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu. Zostawił wtedy Polakom swój duchowy testament: “Trzeba tę iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W Miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście! To zadanie powierzam wam, drodzy bracia i siostry, Kościołowi w Krakowie i w Polsce oraz wszystkim czcicielom Bożego Miłosierdzia, którzy tutaj przybywać będą z Polski i z całego świata. Bądźcie świadkami miłosierdzia!” Święty Jan Paweł II postawił przed Polakami zadanie, które usytuował w kontekście historyczno-zbawczym: “Niech to przesłanie rozchodzi się z tego miejsca na całą naszą umiłowaną Ojczyznę i na cały świat. Niech się spełnia zobowiązująca obietnica Pana Jezusa, że stąd ma wyjść “iskra”, która przygotowuje świat na ostateczne Jego przyjście” (por. Dzienniczek, 1732). Jak pisała św.

Faustyna Kowalska, trybunałem Bożego Miłosierdzia jest konfesjonał. Największym przejawem miłosierdnego działania Boga w życiu ludzi jest sakrament pokuty i pojednania. To właśnie tu - poprzez akt skruchy i wyznania win - dokonuje się oczyszczenie człowieka z grzechów. Jest to sakrament wyzwolenia, przynoszący mu prawdziwą duchową wolność. Być może Polacy są narodem szczególnie predysponowanym do głoszenia prawdy o Bożym Miłosierdziu, gdyż praktyka spowiedzi w porównaniu z innymi krajami Europy jest u nas najbardziej rozpowszechniona. Są przecież państwa na Starym Kontynencie, w których sakrament ten zanikł niemal całkowicie. To, że Polacy częściej przystępują do spowiedzi, nie oznacza, że są lepszymi ludźmi. Są takimi samymi grzesznikami jak pozostali, tyle tylko, że mają świadomość, iż nie są samowystarczalni i potrzebują Zbawiciela. Misja, którą otrzymali Polacy od namiestnika Chrystusowego na ziemi w 2002 r., wydaje się logicznie wpisywać w ciąg historii rozumianej jako przestrzeń spotkania człowieka z Bogiem. Modlić się do Boga możemy zarówno w samotności, jak i we wspólnocie. Ale praktykować miłosierdzia nie możemy samotnie” - tak kończy swoje rozważanie Grzegorz Górny.

Literatura: Bajor B. i Wikieł M. - Świadectwo Bożego Miłosierdzia. oprac.

Halina Martowicz



Świadectwo Bożego Miłosierdzia

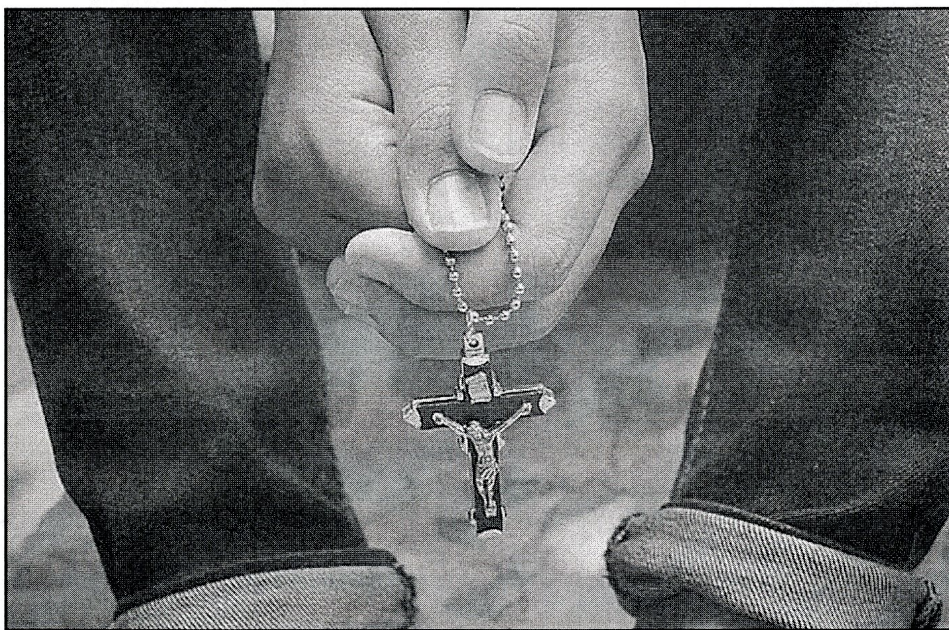
„Pozwól mojemu miłosierdziu działać w tobie, w twojej biednej duszy; pozwól niech wejdą do duszy promienie łaski, one wprowadzą światło, ciepło i życie”. (Dz. 1486)

O wielkich łaskach i cudzie Bożego Miłosierdzia w swoim życiu, opowiedziała redakcji „Cuda i Łaski Boże”, Patrycja Hurlak, aktorka i reżyserka. Przez długie lata trwała w okultyzmie. Dziś jasno i wyraźnie odcięła się od tego i ostrzega nie tylko młodych przed magią. Wspomina, że magia weszła w jej życie zaraz po Pierwszej Komunii Świętej. „- Zaczęły się horoskopy, talizmany, wywoływanie duchów dla zabawy, lektura czasopism w rodzaju „Pobcornu” czy „Bravo Girl”, pism dla pań z horoskopami i ogłoszeniami wróżek. Nie ma znaczenia, czy w to wierzyłam, czy nie. Ważne, że mnie to wciągnęło jak narkotyk. Pewnego razu dostałam podręcznik czarnej magii. Byłam wtedy jeszcze w szkole podstawowej. Ta książka spadała z półki zawsze wtedy, gdy była potrzebna i otwierała się na odpowiednim zaklęciu – mówi i dodaje: - Po maturze tak w to wsiąkałam, że w ogóle nie traktowałam tego, jako czegoś nienormalnego. Wręcz przeciwnie, to dodawało mi pewności siebie. Doszło do tego, że nie potrafiłam wykonać najprostszej życiowej czynności. Gdy podobał mi się chłopak, to potrafiłam doprowadzić do tego, że jego dziewczyna w wyniku wypadku nie dotarła na dyskotekę; liczyłam wtedy na to, że dzięki temu on zwróci uwagę na mnie. Poznawałam kolejne tajniki czarnej magii – wróżenie z kart, obrzędy woodoo. Mając 19-20 lat rzucałam wielkie klątwy, nadal nie zdając sobie sprawy, jakie czyniłam zło. Szatan spełniał wszystkie moje życzenia. Grałam w serialach, m.in. w „Klanie”, w bardzo młodym wieku reżyserowałam i produkowałam filmy. Robiłam karierę, zarabiałam spore pieniądze, ale zauważyłam, że to nie daje mi szczęścia”. Na pewien czas Patrycja związała się z mężczyzną. Okazało się jednak, że to była jej kolejna ogromna pomyłka. Wówczas zaczęła rozmawiać z Panem Bogiem. Zdarzyło się nawet tak, że zniecierpliwiona bra-

kiem reakcji i odpowiedzi, pod wpływem emocji zaklęła i zapytała Boga, co się z nią dzieje, dlaczego Bóg milczy.

W 2011 roku Bóg odpowiedział na to wołanie. Postawił na jej drodze ludzi, którzy podsunęli jej modlitwę – Koronkę do Miłosierdzia Bożego. „- Patrycja opowiada wzruszona, modliłam się tak, jak potrafiłam. Bez różańca, bo nie umiałam się nim posługiwać. Ale Pan Bóg wysłuchał. Zrobiła się „zadyma” w domu, uciekłam stamtąd. Pan Bóg wprowadził mnie potem do różnych miejsc. Na przykład raz GPS mi zwariował i w ten sposób dojechałam

czających go bliźnich. Dzięki łasce Bożej doświadczył przemiany samego siebie i chce odtąd zmieniać cały świat zgodnie z Chrystusową Ewangelią. I dlatego właśnie tak wiele możemy się od nawróconych nauczyć. Nawróceni pomagają nam samym wciąż na nowo się nawracać, rozbudzać wiarę w naszych własnych sercach - zastających, śpiących i letnich. Pomagają ożywić wiarę, nadzieję i miłość w sercach, w których wprawdzie Jezus od dawna już zamieszkuje, ale w których być może nie czuje się jak we własnym przytulnym domu, a częściej jak



do egzorcysty – wspomina. To spotkanie zaczęło zmieniać moje życie. - Wreszcie zrozumiałam, że Jezus kocha mnie od zawsze, za darmo, lecz nie mógł wejść w moje życie, dopóki Go nie zaprosiłam”. Dziś aktorka dzieli się swoim świadectwem z innymi. Stara się być blisko Chrystusa, ale ma świadomość swojej słabości. Często prosi więc innych o modlitwę w swojej intencji. Ukazała się nawet książka pt. „Nawrócona wiedźma”, historia jej nawrócenia w której szczegółowo opisuje swoje zniewolenie i daje świadectwo głębokiego nawrócenia i zerwania z demonicznymi siłami zła.

Nawrócony to człowiek, który odkrył Drogę do domu, odnalazł Prawdę i stanął po stronie Życia. To człowiek, w którym narodził się Chrystus, którego serce rozgorzało miłością do Boga a teraz promieniuje nią na ota-

w mrocznej suterenie lub w hotelowym pokoju. Uczymy się zatem od nawróconych i sami wciąż nawracamy. Tak jak oni starajmy się uczynić z samych siebie Boży Dom. Pamiętajmy, że - jak pisał papież Benedykt XVI - „bycie chrześcijaninem musi być nawróceniem”, bo „chrześcijaństwo wymaga od nas pasji wiary, która odnowi świat w Jezusie Chrystusie”.

Kończy się Nadzwyczajny Jubileuszowy Rok Bożego Miłosierdzia, ale nie kończy się łaska płynąca z Bożego Miłosierdzia. Tym świadectwem, kończę rozważania o nieskończonym Miłosierdziu Boga. Kolejnymi świadectwami zapewne mogłyby być nasze osobiste przeżycia i doznane łaski w tym szczególnym i świętym czasie.

Halina Martowicz

Nawrót do grzechu Auk (11, 24-26)

Od samego początku istnienia, człowiek jest narażony na działanie złego ducha. Jego podstępne i przewrotne działanie doprowadziło do upadku pierwszych rodziców i zerwania ich przyjaźni z Bogiem. W znanej nam historii Starego i Nowego Przymierza najdotkliwiej odczuwają to ci którzy zapominają o swoich słabościach i we własnych siłach upatrują możliwość ułożenia sobie życia, co staje się prostą drogą do upadku. Tak było chociażby z królem Dawidem, jego synem królem Salomonem, czy apostołem Piotrem który na kilka godzin przed zaparciem się Jezusa mówił „*Choćby wszyscy zwątpili w Ciebie, ja nigdy nie zwątpię*” (Mt 26,33), i upadł gdyż był zbyt pewny siebie. Św. Paweł bardziej doświadczony w walce ze złymi skłonnościami trzeźwiej ocenia swoją sytuację, „*Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię właśnie zło, którego nie chcę...Nieszczęsny ja człowiek! (Rz 7.19,24). I ostrzega Koryntian „Niech przeto ten, któremu zdaje się że stoi, baczy aby nie upadł”(1 Kor 10.12).*

Lectio (Czytanie i zrozumienie Pisma)

Gdy duch nieczysty opuści człowieka, błąka się po miejscach bezwodnych, szukając spoczynku. A gdy go nie znajduje, mówi: „Wróć do swego domu, skąd wyszedłem”. Przychodzi zastaje go i wymiecionym i przyozdobionym. Wtedy idzie i bierze siedmiu innych duchów, złośliwszych niż on sam; wchodzi i mieszka tam. I stan późniejszy owego człowieka staje się gorszy niż poprzednio.

Miejsca bezwodne, czyli pustynie były w Biblii zawsze przedstawiane jako siedlisko złych duchów. Dla Izraelitów, czasem uwolnienia od grzechów był Dzień Pojednania, kiedy w końcowej części obrzędu przebłagania, arcykapłan na głowę kozła nakładał wszystkie grzechy Izraela, i tenże kozioł był wypędzany na pustynię za-

bierając z sobą ich winy.(Kpł 16, 20-22). To symboliczne uwolnienie od grzechów jak i oczyszczenie się w Sakramencie Pokuty wcale nie oznacza że szatan rezygnuje ze swojego działania i ma zamiar się poddać. Dręczy go niezaspokojona chęć szkodzenia ludziom i doprowadzenia ich do duchowej ruiny. Szczególnie zależy mu na osobach które nawróciły się, wyrzuciły go ze swego serca i starają się żyć szlachetnie. Zepsutego człowieka złe duchy nie muszą już atakować, bo on już znajduje się w ich rękach. I tu należy szukać odpowiedzi dlaczego spotykamy ludzi dobrych, szlachetnych i uświęconych którzy nagle upadają. Zapewne dom swojego serca mają wymieciony i przyozdobiony, ale zdarza się że jest on w środku pusty, a potrzeba tylko aby na stałe zamieszkał w nim Jezus i Jego Matka a wtedy zabraknie miejsca dla innych nieproszonych gości.

Meditatio (spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle Słowa Bożego)

Na pewno każdy z nas pamięta radość i spokój ducha jaki ogarnia nas po dobrze odbytej Spowiedzi Św. jednak jakimś dziwnym trafem, wkrótce, na naszej drodze pojawiają się pokusy i trudności które na różne sposoby starają się odciągnąć nas od Boga. Często zapominamy że naszym duchowym wrogiem jest istota bardzo inteligentna, przebiegła i bezwzględna, nienawidząca tych którzy zmienili swoje życie i wyrzucili złego ducha ze swego serca. Najgroźniejszym sposobem zniewolenia człowieka jest wymazanie z jego świadomości poczucia grzechu a jeżeli już jest, to przedstawienie go jako coś dobrego, pożytecznego i przyjemnego, coś co nas „uszczęśliwi”, najlepiej wtedy gdy będziemy chodzić własnymi ścieżkami. Tak dzieje się z pojedynczym człowiekiem, ale i z większymi społecznościami. Starsze pokolenie dobrze pamięta naszą dumę i euforię po wyborze kard. Karola Woj-

tyły na Stolicę Piotrową. Pamiętamy Jego pielgrzymki do ojczyzny, podczas których byliśmy uczestnikami swoich rekolekcji narodowych. Ale czy dobrze je przeżyliśmy? Może utwierdziliśmy się w przekonaniu że skoro rodaka mamy za papieża, to ze strony złego ducha nic nam już nie grozi. Wydarzenia ostatnich dni i lat w naszej ojczyźnie temu zaprzeczają i wskazują, jak wiele złego może zrobić ojciec kłamstwa, gdy uśpiona zostaje nasza wiara i czujność. A św. Piotr ostrzega; *Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży, szukając kogo pożreć.*(1P 5,8)

Oratio/contemplatio (zwrócenie się do Boga i czas bycia z Nim sam na sam)

Panie, wielokrotnie w swoim Słowie zwracasz się do nas; Czuwajcie! Tylko Ty Panie znasz metody jakimi zły duch próbuje dom naszego serca, uprzątnięty i przyozdobiony, zamienić w gruzowisko. Panie ja tak jak inni potrzebuję Bożej opieki przed atakami złych duchów, dlatego że przez lenistwo, czy też przez uleganie urokom tego świata często zatracam dar czujności czy nawet zwykłej ostrożności, chociaż wiem że Bóg pragnie zbawienia wszystkich ludzi poprzez największe dzieło Miłosierdzia, jakim była śmierć Pana Jezusa na krzyżu dla zbawienia wszystkich dusz. Wiem również że pomimo wszelkich trudności, świadomie muszę dbać o czystość własnego serca i prosić Ducha Św. o łaskę wytrwania w dobrym, tak jak to przekazała siostra Faustyna „*Od nas zależy czy chcemy przyjmując łaskę Bożą, czy nie; czy chcemy z nią współpracować, czy też ją zmarnujemy*”(Dz 1107). Panie przymnóż mi wiary, nadziei i miłości!

Adam Zubik
Grupa biblijna

Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla i Pana – 20.11.2016.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś w **Uroczystość Chrystusa Króla**, zakończenie Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia. Po każdej Mszy świętej odmawiać będziemy Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana.
2. Także dziś, o godzinie 12.30 Msza święta, a po niej nabożeństwo do św. Rity, patronki spraw trudnych, po ludzku sądząc nawet beznadziejnych.
3. Dziś na godzinę 17.00 zapraszamy na nabożeństwo wspominkowe połączone z modlitwą różańcową.
4. Od dziś można nabywać świece Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom (sugerowana ofiara 5 zł.).
5. W najbliższy czwartek o godzinie 10.00 odbędzie się Msza święta z okazji patronki górników, św. Barbary.

Zapraszamy wszystkich gości, pracowników i ich rodziny, z Sanockiego Oddziału Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa.

6. W przyszłą niedzielę rozpoczyna się Adwent oraz Nowy Rok Liturgiczny. Już dziś zachęcamy do udziału w roratach, które będziemy odprawiać tradycyjnie o godzinie 6.00 rano i o godzinie 18.00 wieczorem (dla dzieci). W niedzielę msze święte bez zmian.
7. Już od dwóch tygodni zbieramy podpisy pod inicjatywą Mama, Tata i Dzieci. Jest to Europejska Inicjatywa Obywatelska służąca obronie tożsamości Małżeństwa i Rodziny. Celem inicjatywy jest zebranie do 10 grudnia 2016 roku jednego miliona podpisów popierających pro-

jekt prawa gwarantującego, że w prawie Unii Europejskiej małżeństwo będzie rozumiane jako związek kobiety i mężczyzny i odpowiednio do tego rozumiane będzie pojęcie rodziny. Projekt zawiera gwarancje, że UE nie będzie wpływać na rozumienie małżeństw w prawie wewnętrznym państw członkowskich. Zachęcamy do podpisania, a także włączenia się w zbieranie podpisów na papierze i w Internecie przez stronę www.mamatataidzieci.pl. Prosimy poważnie i odpowiedzialnie potraktować tę inicjatywę. Mamy do tego odpowiednie formularze, na których można będzie składać podpisy. Potrzebny będzie osobisty numer identyfikacyjny.

Intencje w tygodniu

Od 21. do 27.11.2016 r.

Poniedziałek – 21.11

- 6.30 + Mieczysław Indyk int. od znajomych z Kołaczyc rodzin Żyglowicz i Jedziniak
 7.00 + Marian i Waleria 15 r. śm.
 7.30 + Wiktor i Władysław oraz + Anna i Józef
 18.00 1. + Józef, Bronisława (f), Maria (greg.)
 2. + Iwona Dąbrowska (greg.)
 3. o bł. Boże dla Ojczyzny, ks. Opiekuna i pozostałych kapłanów, dla członków grupy św. O. Pio, ich rodzin i czciocieli O. Pio
 4. + Zdzisław Polewka

Wtorek – 22.11

- 6.30 + Mieczysław Indyk int. od Zenona Lechwar z rodziną
 7.00 + Stanisław Wróbel int. od chrześniaków: Krystyny, Jana, Zbigniewa
 7.30 + Adam Chytła int. od kolegów i koleżanek z lat szkolnych
 18.00 1. + Józef, Bronisława (f), Maria (greg.)
 2. + Iwona Dąbrowska (greg.)
 3. + Władysław, Kalikst, Adam
 4. + Zdzisław Nowak 3 r. śm.
 5. o bł. Boże dla Ingi, Gerta, Klaudii i Mattiasa

Środa – 23.11

- 6.30 dziękczynno – błagalna za 56 lat małżeństwa Bronisławy i Mieczysława z prośbą o dalsze błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej
 7.00 + Mieczysław Indyk int. od Jerzego i Edyty Lechwar z rodziną
 7.30 + Henryk Kowalik int. od rodziny
 18.00 1. + Józef, Bronisława (f), Maria (greg.)
 2. + Iwona Dąbrowska (greg.)
 3. + Krzysztof Solon int. od sąsiadów z Okołowiczówki

Czwartek – 24.11

- 6.30 + Mieczysław Indyk int. od Kazimierza Zając z Sowiny z rodziną
 7.00 ++ Rodzice: Jan i Paulina
 7.30 + Tadeusz Wojtowicz 6 r. śm.
 10.00 Barbórka Msza św.
 18.00 1. + Józef, Bronisława (f), Maria (greg.)
 2. + Iwona Dąbrowska (greg.)
 3. + Barbara Strigl – Jaksic 3 r. śm.

Piątek – 25.11

- 6.30 dziękczynna z okazji 36 rocznicy ślubu z prośbą o dalsze błogosławieństwo
 7.00 + Mieczysław Indyk int. od rodziny Lechwar z Bieżdziejdy

- 7.30 ++ Rodzice: Józef i Bronisława, mąż Józef, bracia Zbigniew i Bolesław
 18.00 1. + Józef, Bronisława (f), Maria (greg.)
 2. + Iwona Dąbrowska (greg.)
 3. + Waclaw Kozerski
 4. + Bronisław Jaklik 13 r. śm.

Sobota – 26.11

- 6.30 + Iwona (greg.)
 7.00 + Mieczysław Indyk int. od rodziny Lechwar z Bieżdziejdy
 7.30 + Stefania i Władysław Małecy
 18.00 1. + Józef, Bronisława (f), Maria (greg.)
 2. + Zofia, Kazimierz i ++ z rodziny
 3. + Stanisław Kot 9 r. śm.

Niedziela – 27.11

- 6.30 za parafian
 8.00 + Józef, Bronisława (f), Maria (greg.)
 9.30 dziękczynna za łaskę zdrowia Emilii i Eugeniusza za wstawiennictwem NMP Nieustającej Pomocy
 11.00 + Alfreda (f) Słuszkiewicz
 12.30 + Iwona (greg.)
 16.00 + Krzysztof Solon
 18.00 + Paweł 27 r. śm.
 Stróże: ++ członkowie Róży Płowce: int.

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zróżła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku